

Smartfony stanowią zagrożenie dla Boeinga

21 lipca 2019

Setki samolotów Boeinga mają niebezpieczną lukę w systemie, która według Bloomberg'a może potencjalnie doprowadzić do katastrofy.



Bloomberg powołuje się na oświadczenia Federalnej Administracji Lotnictwa USA. Mowa o przestarzałych monitorach w kokpicie, które mogą się wyłączyć, jeśli pasażerowie zostawią telefony komórkowe włączonymi.

W 2014 roku władze USA opublikowały przerażające stwierdzenie: sygnał radiowy pochodzący z telefonów komórkowych pasażerów może stanowić zagrożenie dla niektórych samolotów modeli Boeing 737 i Boeing 777.

Ponad 1300 samolotów zarejestrowanych w Stanach Zjednoczonych wyposażono w monitory, które są wrażliwe na sygnały Wi-Fi, fale radiowe z telefonów komórkowych, a nawet zewnętrzne źródła, takie jak radary pogodowe.

Federalna Administracja Lotnictwa Stanów Zjednoczonych (FAA) zleciła wymianę wszystkich podatnych systemów wyprodukowanych przez Honeywell International Inc. do listopada 2019 roku.

Niemniej jednak, jak donosi Bloomberg, dziś setki samolotów wciąż latają, mając na pokładzie niebezpieczne monitory. Zgodnie z raportem FAA, informacje krytyczne dla lotu, takie jak prędkość lotu i wysokość, mogą nagle zniknąć z ekranów pod wpływem fal ze smartfonów pasażerów, co może potencjalnie prowadzić do „utrąty kontroli nad samolotem”.

Rzeczniczka Honeywell, Nina Krauss, w odpowiedzi na te zarzuty

stwierdziła, że nie zna przypadków, aby telefony komórkowe lub inne gadzety spowodowały wyłączenie wyświetlacza w kokpicie podczas lotu. Honeywell informuje również, że sygnały radiowe nie mogą spowodować niebezpiecznej sytuacji na pokładzie, chociaż Federalna Administracja Lotnictwa przeprowadziła własne testy i twierdzi, że jest inaczej.

Według Krauss, został zarejestrowany tylko jeden przypadek, gdy wszystkie sześć wyświetlaczy w kokpicie Boeinga 737 zgasło jednocześnie, ale źródłem problemu był błąd oprogramowania, który został natychmiast naprawiony.

Boeing 737 nazywany jest modelem „nowej generacji”, który jest najbardziej masowym samolotem pasażerskim w całej historii lotnictwa cywilnego. Do tej rodziny samolotów należy niesławny Boeing Max, który w ciągu ostatnich pięciu miesięcy miał dwie śmiertelne katastrofy lotnicze. Ale na pokładzie Boeing Max nie są zainstalowane ekrany z Honeywell.

Profesor Tim Wilson z Uniwersytetu Aeronautyki Embry-Riddle twierdzi, że wiele smartfonów włączonych podczas lotu może być „dużym problemem”. Według niego, im więcej urządzeń pracuje jednocześnie, tym większe prawdopodobieństwo, że te sygnały radiowe w jakiś sposób wpłyną na systemy lotnicze.

Jednocześnie, według Wilsona, dotyczy to również telefonów komórkowych, w których został włączony „tryb lotu”, co jest dozwolone przez wiele linii lotniczych w celu korzystania z bezprzewodowego Internetu na pokładzie. Jednak najbardziej niebezpieczne jest właśnie połączenie mobilne pomiędzy telefonem a wieżą.

Po ostrzeżeniu ze strony Federalnej Administracji Lotnictwa USA (FAA) nie ma potrzeby wpadania w panikę, ponieważ szanse na znalezienie się na niebezpiecznym pokładzie są bardzo niewielkie. Delta i Southwest Airlines zastąpiły wszystkie wrażliwe monitory. American Airlines nadal mają 14 samolotów z nimi, podczas gdy United Airlines mają 17 samolotów

oczekujących na odnowienie.

Europejski przewoźnik Ryanair nie zmodernizował jeszcze monitorów z powodu problemów finansowych, ale przetestował wszystkie systemy i zastąpił te, które miały usterki.

W 2016 roku Airbus A320-232 EgyptAir, który obsługiwał rejs MS804 na trasie Paryż-Kair, spadł do Morza Śródziemnego. W katastrofie zginęło 66 osób – 56 pasażerów i 10 członków załogi. Potem pojawiła się wersja, że to telefon komórkowy mógł spowodować wypadek, chociaż sygnały radiowe nie miały z tym nic wspólnego – zgłoszono, że iPhone należący do drugiego pilota mógł zostać podłączony nieprawidłowo, co spowodowało jego przegrzanie i eksplozję. Według śledczych, drugi pilot samolotu połączył swój iPhone 6S i iPad Mini 4 z niewłaściwym złączem, co doprowadziło do przegrzania i pożaru urządzeń.

„Wszystkie te przedmioty leżały w prawym rogu kokpitu, w pobliżu okna, dokładnie w miejscu, z którego pochodziły automatyczne sygnały o problemach po prawej stronie okna kokpitu”, donosił „Le Parisien” w 2017 roku powołując się na materiały dochodzeniowe.

Rok później francuscy badacze odkryli, że przyczyną katastrofy był pożar w kokpicie, ale nie można było określić, czy gadżety odegrały w nim jakąś rolę.

Źródło: pl.SputnikNews.com